



■ Duży sukces zbiórki żywności

Od 15 do 22 grudnia ubiegłego roku na terenie Zabłudowa, Ryboł i Dobrzyńówki została przeprowadzona I Gminna Akcja Charytatywna pn. „Kołodnicy Dobroci”. W jej wyniku do ponad 50 rodzin trafiły paczki żywnościowe.

Jak poinformował nas Piotr Torbic, kierownik Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Zabłudowie akcja ta była przeprowadzona w takim rozmiarze po raz pierwszy. Zbieraliśmy artykuły spożywcze, środki czystości i słodycze dla osób potrzebujących z terenu gminy Zabłudów. Tą akcją chcieliśmy uwrażliwić naszych mieszkańców, że wokół nas są sąsiedzi, którzy mają trudną sytuację życiową, ale z nią się nie obnoszą. Jest wiele osób, które nie przyjdą po pomoc do MOPSu, choć żyją ubogo. I właśnie o nich nam chodziło.

W sumie w akcji charytatywnej „Kołodnicy Dobroci” zebrano 55 rodzajów różnych produktów. Były wśród nich: 62 batony, 10 paczek płatków,



Gimnazjaliści zachęceni do wzięcia udziału w zbiórce żywności

63 paczki ciastek, 29 kg cukru, 55 szt. czekolad, 11 puszek groszku konserwowego, 38 opakowań herbat, 56 opak. kaszy, 56 kisieli i budyniu, 58 różnych konserw, 102 opakowania makaronu, 59 kg mąki, 14 mydeł, 21 sztuk oliwy, 21 kg ryżu oraz różne przyprawy. Szacunkowa wartość

zbiórki wyniosła prawie 2.000 zł

Niezawodni wolontariusze

Do tej szczytnej akcji włączyli się młodzi wolontariusze z zabłudowskiego gimnazjum. Jedną z nich była Dominika Mielech, uczennica drugiej

Z głębokim smutkiem żegnamy

ŚP. JÓZEFA KIERCULA

Prezesa Zarządu Koła Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych w Zabłudowie
W naszej pamięci pozostanie jako dobry, serdeczny i życzliwy dla innych człowiek.

ŻONIE I RODZINIE

składamy wyrazy szczerego współczucia

Teresa Teofilewicz
Przewodnicząca Rady Miejskiej Zabłudowa

Jacek Lulewicz
Burmistrz Zabłudowa

klasy, która stwierdziła, że taka akcja jest bardzo potrzebna. – Jest wiele osób, którym ta żywność na pewno ułatwiła radosne przeżycie świąt Bożego Narodzenia. Byliśmy w pewnym rodzaju mikołajami. Myślę, że dzięki naszemu zaangażowaniu ubodzy mieli łatwiej.

Chłopcy i dziewczęta codziennie w godzinach od 15 do 17 zachęcali kupujących w sklepach do wsparcia prowadzonej akcji. Każdy, kto włożył produkt do świątecznego koszyka, otrzymał symboliczną, ręcznie wykonaną kartkę świąteczną.

Iwona Chojnowska, opiekun grupy wolontariackiej z gimnazjum również uważa akcję „Kolędniczy Dobroci” za bardzo udaną. W tych godzinach, kiedy młodzież zachęcała kupujących do wzięcia w niej udziału ilość produktów trafiających do koszyki znacznie wzrastała.

– Mogę zaświadczyć, że tylko nieliczni spośród naszych mieszkańców nic nie wkładali do koszy. Naprawdę jestem bardzo zadowolona, że tak wiele osób włączyło się w tę akcję charytatywną.

– Pomysł zaangażowania młodzieży gimnazjalnej w zbiórkę żywności uważam za bardzo trafiony – zaznaczył kierownik MOPSu. Są to fantastyczni młodzi ludzie otwarci na



Takie produkty trafiły do potrzebujących rodzin

potrzeby innych osób. Dzięki temu, że gimnazjaliści stali w sklepach i zachęcali do umieszczenia w koszykach i pudełkach artykułów uzyskaliśmy ich cztery razy więcej niż normalnie. Czynnikiem ludzi jest potęgą.

Jak zapowiedział Piotr Torbicz tą akcją rozpoczęliśmy cykliczne zbiórki charytatywne w naszej gminie. Kolejną planujemy już przed Wielkanocą.

Oto sklepy, które wzięły udział w zbiórce żywności: GS „SCH” Zabłudów Delikatesy Nr 3, ul. Mickiewicza, Delikatesy Nr 2, ul. Rynek, Delika-

tesy Nr 1, ul. Białostocka, Pawilon Handlowy, sklep spożywczy „SM Krokus” ul. Białostocka, sklep spożywczy „KAMA”, sklep spożywczy PH Andrzej Łotko, sklep spożywczy w Rybołach i Dobrzyniówce.

Organizatorami I Gminnej Akcji Charytatywnej „Kolędniczy Dobroci” były: Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Zabłudowie, Miejski Ośrodek Animacji Kultury w Zabłudowie i grupa wolontariatu z Gimnazjum im. Grzegorza Chodkiewicza w Zabłudowie.

PW ■

■ Ferie w MOAK-u

Miejski Ośrodek Animacji Kultury w Zabłudowie serdecznie zaprasza dzieci i młodzież na zajęcia podczas

nadchodzących ferii zimowych. Szczegółowy ich program można znaleźć na stronie www.moak-zabludow.pl

30 grudnia 2011 roku w wieku 97 lat zmarł

ŚP. JÓZEF KIERCUL

Prezes Zarządu Koła Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych w Zabłudowie

ŻONIE, RODZINIE I BLISKIM

wyrazy głębokiego współczucia składają

koleżanki i koledzy z Koła w Zabłudowie

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ŚP. JÓZEFA KIERCULA

Prezesa Zarządu Koła Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych w Zabłudowie

RODZINIE I BLISKIM

wyrazy współczucia składają

dyrekcja i pracownicy Miejskiego Ośrodka Animacji Kultury oraz Miejskiej Biblioteki Publicznej w Zabłudowie

■ Czas na zmiany

Z Jarosławem Kazimierczukiem, nowym komendantem Miejsko – Gminny Ochotniczych Straży Pożarnych w Zabłudowie rozmawia Piotr Woroniecki.

26 listopada 2011 roku został Pan wybrany na nowego komendanta OSP w Gminie Zabłudów. Co się stało, że po 26-latach nastąpiła zmiana na tym stanowisku? Czyżby Romuald Wiszniewski stracił Wasze zaufanie?

Tak, patrząc na ilość głosów mogę stwierdzić, że poprzedni komendant stracił nasze zaufanie. Problemy narastające się już od kilku lat, niereagowanie na potrzeby strażnic czy niedopilnowanie naszych inwestycji przyczyniło się m.in. do wyboru nowego szefa strażaków w gminie Zabłudów. Musieliśmy w końcu zdecydowanie zareagować.

Jak widzi Pan funkcjonowanie OSP, co należy poprawić, a co zostawić jak dotychczas.

W naszej gminie mamy dwie jednostki, które są w krajowym systemie ratowniczo – gaśniczym. Mam tu na myśli Zabłudów i Ryboły. Są one dość dobrze wyposażone. Musimy jednak pamiętać o innych. Nowe zakupy będziemy przeznaczать do strażnic gorzej wyposażonych, takich jak OSP Rafałówka, OSP Folwarki Wielkie, OSP Pawły, OSP Żuki czy OSP Krynickie. W każdej z tych jednostek są braki w sprzęcie, czy w umundurowaniu. Uważam, że należy to jak najszybciej uzupełnić. Ponadto należy przeprowadzić szkolenie podstawowe

we strażaków z terenu gminy, jak też wykonać dla nich badania lekarskie.

Za poprzedniego komendanta zabłudowska strażnica bardzo wypiękniała. Czy będzie Pan remontował kolejne objekty.

Z informacji, które wpłynęły z ochotniczych straży pożarnych wiemy, że są takie potrzeby. Jednakże wszelkie remonty są uwarunkowane od dostępnych finansów. Jeśli otrzymamy pieniądze to będziemy je realizować.

Jednym z problemów OSP jest spadająca liczba nowych druhow. Jak zamierza Pan powstrzymać ten trend?

Jeśli chodzi o Zabłudów to nie mamy problemów ze strażakami. Są jednak takie jednostki na terenie gminy, w których średnia wieku jest bardzo wysoka. Brakuje w nich młodych ludzi. Zamierzamy więc organizować różnego rodzaju spotkania, ćwiczenia, zawody, tak, aby zachęcić innych do wstępowania do ochotniczych straży pożarnych. Dobrym pomysłem jest turniej pomiędzy naszymi jednostkami OSP czy z sąsiednich gmin. Myślę, że należy do tego powrócić. Taki turniej jest bardzo widowiskowy. Może ktoś po obejrzeniu sprawności strażaków zasili ich grono. Na koniec chciałbym dodać, że osoby sta-



Jarosław Kazimierczuk komendant Miejsko – Gminny Ochotniczych Straży Pożarnych Zabłudowa ma 42 lata. Od 1986 roku jest związany z ochotniczą strażą pożarną. Początkowo był druhem, a do 1989 r. naczelnikiem jednostki OSP w Rafałówce. W 1994 roku przeniósł się do Zabłudowa, gdzie kontynuował służbę w OSP. W 2005 roku został naczelnikiem tej jednostki. W ubiegłym roku, w listopadzie został wybrany na komendanta Miejsko – Gminny Ochotniczych Straży Pożarnych w gminie Zabłudowie. Prowadzi własną działalność gospodarczą.

rające się o pracę w państwowej straży pożarnej mają dodatkowe punkty za przynależność do OSP.

I na koniec standardowe pytanie – dlaczego został Pan strażakiem?

W mojej rodzinie jestem strażakiem już trzecie pokolenie. Mój dziadek i mój ojciec byli w OSP. I ja kontynuuję tę tradycję rodzinną. Oczywiście zawsze interesowałem się strażą pożarną. Przecież strażak, to osoba, która pomaga, służy innym. Uczestnicząc w akcji staramy się pomóc innym. Taka nasza rola.

Dziękuję za rozmowę. ■

Najgłębsze wyrazy współczucia i żalu

MARKOWI SWATKOWSKIEMU

z powodu śmierci

ŻONY

składają

pracownicy Miejskiego Ośrodka Animacji Kultury w Zabłudowie

■ Młodzież spisała się na medal

Kolejna akcja w obronie osób więzionych i represjonowanych i kolejny sukces. Młodzież z Gminy Zabłudów w ubiegłym roku również nie była obojętna na krzywdę innych. Własnoręcznie napisała 7177 listów. To był trzeci wynik w kraju.

– Maraton pisania listów to fantastyczna akcja humanitarna zakrojona na skalę światową. Ma ona duże oddziaływanie wychowawcze na naszą młodzież – zaznacza Grażyna Zakrzewska – Dąb, dyrektor zabłudowskiego gimnazjum. – Uczniowie wiedzą, że każdy list to mała kropla, która drąży skałę i przyczynia się do uwolnienia konkretnej osoby więzionej.

Już po raz szósty młodzież z gimnazjum włączyła się w tę ważną akcję. Wsparli ją również uczniowie ze szkół podstawowych w Zabłudowie, Dobrzyniówce, Rafałówce i Białostoczku oraz liczne grono absolwentów. Jak co roku maraton pisania listów rozpoczął w zabłudowskim gimnazjum w piątek, 9 grudnia, a zakończył się w sobotę, w „Klubie pod Burmistrzem”. Do pisania listów włączył się również Jacek Lulewicz, burmistrz Zabłudowa.

– Cieszę się, że młodzież interesuje się krzywdzonymi ludźmi z różnych krajów świata. Doceniam ich zapał i chęć niesienia pomocy in-



W akcję pisania listów włączył się Jacek Lulewicz, burmistrz Zabłudowa

nym – mówi Joanna Radziwońska, organizatorka akcji a jednocześnie nauczycielka historii i wiedzy o społeczeństwie. – Cieszy mnie jeszcze jedna rzecz. Nasza młodzież wykazuje się niesamowitą samodzielnością i inicjatywą.

Karolina Lewkowicz, koordyna-

torka 53. grupy szkolnej Amnesty International działającej w zabłudowskim gimnazjum uważa, że warto organizować takie akcje, ponieważ przynoszą one konkretne efekty. Pomimo początkowego sceptycznego podejścia, zmieniła zdanie, gdy zauważyła, że dzięki tym listom corocznie kilka osób jest zwalnianych z więzień.

Już od kilku lat zabłudowska młodzież jest w ścisłej czołówce kraju w liczbie napisanych listów. I tak w ubiegłym roku skreśliła 7081 listów i zajęła czwarte miejsce. W 2009 r. napisała dokładnie 7736 listów i uplasowała się na trzecim miejscu.

Organizatorem i koordynatorem akcji pisania listów w Gminie Zabłudów była 53. grupa szkolna Amnesty International. W całej Polsce w ubiegłorocznym Maratonie Pisania Listów Amnesty International własnoręcznie napisano 161090 listów.



O maratonie pisania listów informował baner umieszczony przed gimnazjum

■ Orliki na hali

Drużyna Petrus z Łap wygrała Mikołakowy Turniej Orlików, który odbył się 10 grudnia ub.r. na hali sportowej przy ul. Mickiewicza w Zabłudowie.

W imprezie uczestniczyło osiem drużyn orlików z terenu województwa podlaskiego. Były to: Petrus Łapy, Olimpia Zambrów, Piast Białystok, Mosir Bielsk Podlaski, Mosir Mońki, Osir Hajnówka, BSP Jagiellonia Białystok i Rudnia Zabłudów.

Zespoły zostały podzielone na dwie grupy. Grały one metodą „każdy z każdym” po 14 minut.

– Był to kolejny turniej sprawdzający umiejętności najlepszych zawodników w tej kategorii wiekowej na Podlasiu – mówi Bogusław Nos, organizator imprezy, a jednocześnie trener seniorów Rudni. – Poziom gry młodych piłkarzy można uznać za naprawdę wysoki, a kilku chłopaków to prawdziwe „peretki”.

Mikołajowy Turniej Orlików wygrała drużyna Petrus z Łap, przed Olimpia



Niektórzy młodzi piłkarze to przyszli zawodnicy polskiej ekstraklasy

Zambrów. Na trzecim miejscu uplasował się zespół Piasta z Białegostoku.

Występ „orlików” Rudni niestety nie udał się. Zajeli ostatnie – ósme – miejsce. Dwa razy przegrali po 0:1 i zremisowali 0:0. W meczu półfinałowym ulegli w rzutach karnych, a w meczu o 7 miejsce zabrakło już sił i motywacji. – Na tle bardzo silnych rywali należy uznać ich występ za przyzwoity – zaznaczył Bogusław Nos.

Uczestnicy turnieju byli bardzo

zadowoleni z poziomu organizacji turnieju. Zarząd Rudni Zabłudów na czele z prezesem Andrzejem Kalinowskim, Elwirą Samsonowicz i Iwoną Bidelską spisał się na medal. Przygotował dla wszystkich uczestników ciepły posiłek i mikołajkowe prezenty.

Celem turnieju była selekcja do nowotworzonej reprezentacji województwa podlaskiego rocznik 2000, której trenerem jest Tomasz Walukiewicz.

PW ■

■ Niesiemy radość potrzebującym



Jasełka w wykonaniu dzieci z Dobrzyniówki w Domu Pomocy Społecznej w Czerewkach

Boże Narodzenie to czas radości i oczekiwania na przyjscie Dzieciątka Jezus. Jest szczególnym okresem w roku. Każdy chce dać z siebie innym to, co ma najlepsze. Atmosfera świąteczna udzieliła się również uczniom i nauczycielom Szkoły Podsta-

wowej w Dobrzyniówce.

Aby zanieść radość tym, którzy jej bardzo potrzebują 22 grudnia 2011 r. odwiedziliśmy pensjonariuszy Domu Pomocy Społecznej w Czerewkach. Uczniowie klas II, III i IV przedstawili Jasełka. Dzieci z wielkim

zaangażowaniem, w stylowych strojach odegrały sceny biblijne, śpiewały przepiękne staropolskie kolędy i pastoralki.

Duchową rangę tego spotkania podniósł swoją przemową ks. Kamil Ciulkin. Podczas wspólnego kolędowania zamykającego uroczystość na twarzach mieszkańców pojawiła się radość i łzy wzruszenia. Wyrazili oni słowa uznania za przygotowanie dzieci oraz nadzieję, że podobne spotkania będą odbywały się częściej.

Seniorzy zrewanżowali się gorącymi życzeniami świątecznymi skierowanymi do dzieci, nauczycieli, dyrektora SP w Dobrzyniówce i oryginalnymi stroikami świątecznymi. Miłą niespodzianką był również słodki poczęstunek.

Elżbieta Pyzowska ■

■ Zapasy dla wszystkich

Ostatni miesiąc ubiegłego roku obfitował w kilka imprez sportowych, o których piszemy w styczniowym numerze miesięcznika. Jedną z nich, jeśli nie najważniejszą był III Otwarty Turniej dzieci i młodzików pn. „Zapasy dla wszystkich”, który odbył się 22 grudnia.

zmagania w wykonaniu szczególnie tych najmłodszych, stawiających pierwsze zapaśnicze kroki. Ze wzruszeniem podziwiam ich ogromną ambicję i zaangażowanie, podziwiam



Każdej walce towarzyszył sędzia

Do Zabłudowa przyjechali reprezentanci sześciu klubów z sześciu miejscowości, m.in. z Suwałk, Białegostoku, Szczuczyna, Juchnowca i Supraśla. Na dwóch matach umieszczonych w hali sportowej zobaczyliśmy rywalizację chłopców w kategoriach wagowych od 25 kg do 95 kg i dziewcząt od 33 kg do 70 kg. Obok prezentujemy ostateczne wyniki zmagania dzieci i młodzieży. Trudno opisać wysiłek jaki najmłodsi wkładali w swoje walki, część z tych emocji ukazują zamieszczone zdjęcia. Warto podkreślić, że w klasyfikacji drużynowej zapaśnicy z Zabłudowa zajęli pierwsze miejsce a zapaśniczki drugie.



Tym razem jestem na górze

Zapasy do dziedzina sportowa, która od dosłownie kilku miesięcy zagościła na stałe w Zabłudowie. Powierzenie organizacji turnieju przez Podlaski Związek Zapaśniczy właśnie miastu nad Rudnią to spore wyróżnienie. Andrzej Samsonowicz jeden z organizatorów zawodów a zarazem radny miejski i zagorzały popularyzator zapasów miał wiele obaw jak zostanie odebrana nowa dyscyplina sportowa i sam turniej.

– Obserwując licznie zgromadzonych kibiców i ich żywiołową reakcję uważam, że walki podobały się i przysporzyły wiele pozytywnych emocji. Na podkreślenie zasługują

wielką radość po zwycięskiej walce, jak również i tży porażki – powiedział Andrzej Samsonowicz.

Zmagania dzieci i młodzieży obserwował oraz uczestniczył w oficjalnym rozpoczęciu turnieju Jacek Lulewicz, burmistrz Zabłudowa. – Widząc postępy, zaangażowanie oraz dużą frekwencję podczas treningów i zawodów, słysząc pozytywne komentarze rodziców i obserwatorów uważam pierwszy turniej zapaśniczy w Zabłudowie za duży sukces – dodał burmistrz.

Organizatorzy napisali w komunikacie, że głównym celem turnieju było zaprezentowanie i promocja



Zabłudowscy młodzi zapaśnicy ze swoim trenerem – Andrzejem Samsonowiczem



Zapaśniczka z Zabłudowa nie miała sobie równych



Na zawodach występujemy w pięknych strojach

zapasów w gminie Zabłudów wśród dzieci i młodzieży. Myślę, że impreza



Walki rozgrywały się na dwóch matach

spełniła założony cel.

– Podsumowując grudniowe wydarzenie sportowe utwierdzam się w przekonaniu, że warto dalej angażować się w rozwój zapasów w gminie Zabłudów i cieszyć się, że jest dla kogo to robić – stwierdził Andrzej Samsonowicz, trener zapaśników.

Orgnizatorzy bardzo serdecznie dziękują wszystkim, którzy pomo-

gli w sprawnym przebiegu turnieju, sponsorom, rodzicom oraz kibicom. Na szczególne słowa podziękowania zasługuje Władysław Kierdelewicz, główny sędzia turnieju z Klubu Sportowego Podlasie Białystok i Krystyna Zwada, dyrektor Szkoły Podstawowej, która udostępniła halę sportową na wyjątkowo udane zawody.

PW ■

III Otwarty Turniej dzieci i młodzików „Zapasy dla wszystkich” Zabłudów 22.12.2011 r.

Dzieci rocznik 2000-2003

Kat. 25 kg

2. Słowikowski Kacper – KS „Podlasie” Zabłudów
3. Krzemiński Maciej – KS „Podlasie” Zabłudów

Kat. 27 kg

2. Wieremiejuk Filip – KS „Podlasie” Zabłudów
3. Awdziej Jakub – KS „Podlasie” Zabłudów

Kat. 29 kg

2. Baniel Michał – KS „Podlasie” Zabłudów

Kat. 32 kg

2. Sacharewicz Bartosz – KS „Podlasie” Zabłudów

Kat. 37 kg

1. Iwanowicz Rafał – KS „Podlasie” Zabłudów
2. Kuźel Artur – KS „Podlasie” Zabłudów
3. Baniel Łukasz – KS „Podlasie” Zabłudów

Kat. 43 kg

2. Łuckiewicz Hubert – KS „Podlasie” Zabłudów

Kat. 48 kg

3. Presnerowicz Maciej – KS „Podlasie” Zabłudów
3. Cygler Piotr – KS „Podlasie” Zabłudów

Kat. 63 kg

1. Bursa Grzegorz – KS „Podlasie” Zabłudów

Młodzicy rocznik 1997-1999

Kat. 43 kg

3. Kiryluk Piotr – KS „Podlasie” Zabłudów

Kat. 54 kg

3. Zieniewicz Paweł – KS „Podlasie” Zabłudów

Kat. 58 kg

2. Moroszko Emil – KS „Podlasie” Zabłudów

Kat. 61 kg

2. Presnarowicz Mateusz – KS „Podlasie” Zabłudów
3. Manias Piotr – KS „Podlasie” Zabłudów

Kat. 95kg

2. Chojnowski Szymon – KS „Podlasie” Zabłudów
3. Niewiński Mateusz – KS „Podlasie” Zabłudów

Dzieci, dziewczyny rocznik 2000-2002

Kat. 33 kg

1. Kuźma Natalia – KS „Podlasie” Zabłudów
3. Durys Wiktoria – KS „Podlasie” Zabłudów

Kat. 36 kg

3. Okuła Milena – KS „Podlasie” Zabłudów

Kat. 48 kg

1. Okuła Marlena – KS „Podlasie” Zabłudów

Młodziczki rocznik 1997-1999

Kat. 45 kg

1. Sacharewicz Anna – KS „Podlasie” Zabłudów
2. Słowikowska Karolina – KS „Podlasie” Zabłudów

Kat. 70 kg

2. Jęśław Karolina – KS „Podlasie” Zabłudów

PUNKTACJA DRUŻYNOWA DZIEWCZĄT

1. MLUKS „Gwiazda” Szczuczyn – 27 punktów
2. KS „Podlasie” Zabłudów – 15 punkt.
3. LMUKS „Olimpik” Suwałki – 6 punkt.

PUNKTACJA DRUŻYNOWA CHŁOPCÓW

1. KS „Podlasie” Zabłudów – 32 punkty
2. MLUKS „Gwiazda” Szczuczyn – 28 punkt.
3. KS „Podlasie” Białystok – 26 punkt.

■ Powstańcy z Bobrowej

Zbliżająca się kolejna rocznica wybuchu powstania styczniowego skłania do poszukiwania jego śladów na naszej zabłudowskiej ziemi. Niewiele materialnych pamiątek zachowało się z czasów tamtego zrywu narodowowyzwoleńczego, ale w pamięci najstarszych mieszkańców naszej gminy przetrwały jeszcze osoby i wydarzenia mogące oddać tragizm i chwałę 1863 roku.

Z powstańczą historią wiążą się losy rodziny Pankiewiczów z Bobrowej. Genealogia wywodzi ich ród od litewskich Ginwidów i sięga XIII w. Część Pankiewiczów trafiła pod protektorat możnych Radziwiłłów, którzy w 1486 r. przyjęli ich do swojego herbu Trąby. W 1630 r. Radziwiłłowie nadali Janowi i Andrzejowi Pankie-

rok datuje się początek wsi Bobrowa – gniazda rodowego podlaskich Pankiewiczów. W dokumentach parafii św. Ap. Piotra i Pawła w Zabłudowie odnotowano, że Pankiewicze byli średniozamożną szlachtą bojarskiego pochodzenia, z prawem do noszenia szabli. Ówczesne czasy wymagały częstego użycia broni przeciwko wrogom Rzeczypospolitej. Pankiewicze, świetni gospodarze, okazali się także bitnymi rycerzami. Znany jest ich udział w konfederacji barskiej w latach 1768 – 1772, kiedy to zbrojnie wystąpili przeciwko uzależnieniu Polski od Rosji. Po



Zabytkowy młyn Pankiewiczów w Bobrowej



Waław Pankiewicz, potomek powstańców z Bobrowej

wiczom około 170 hektarów ziemi w rejonie południowo-wschodniej Puszczy Knyszyńskiej i na ten sam

klęsce konfederacji skutkującej I rozbiorem Rzeczypospolitej, Pankiewicze zaczęli opuszczać Bobrową i osiedlać się w galicyjskim Dębowcu, na ziemiach przyłączonych do Austrii. W 1809 r. w Bobrowej pozostały jedynie dwie rodziny Pankiewiczów. Jednak członkowie tych rodzin, pomimo pamięci klęski, tylko czekali na kolejny zryw. Kiedy w 1830 r. wybuchło powstanie listopadowe,

Pankiewicze z Bobrowej oddali się pod dowództwo księcia Michała Gedeona Radziwiłła. Po upadku powstania kolejni członkowie rodu udali się do Dębowca, aby tam dołączyć do swoich krewnych. Wybuch powstania styczniowego w 1863 r. nie zniechęcił szlachty z Bobrowej do walki o wolną Rzeczpospolitą. Do lasu pod Kamionką, gdzie zorganizowano powstańczy obóz, wyruszyło siedmiu Pankiewiczów. W bitwie pod Królowym Mostem zginął Maciej Pankiewicz, który wraz z czterdziestoma towarzyszami broni znalazł wieczny spoczynek w bratniej mogile w uroczysku Perecios. Większość pozostałych przy życiu

■ Śpiewajmy kolędy

15 stycznia br. w Zabłudowie odbędzie się „Drugie wspólne kolędowanie”. Tym razem miłośnicy śpiewania spotkają się o godz. 12.00

w kościele katolickim pw. św. Ap. Piorty i Pawła. Podczas tegorocznej imprezy zaprezentują się chóry i zespoły obu wyznań działające na

terenie Gminy Zabłudów. Wystąpią dzieci, młodzież i dorośli. Organizatorzy liczą na dużą frekwencję. I ciebie tam nie powinno zabraknąć.

Pankiewiczów, wzorem przodków, wyruszyła do Dębowca i w inne strony rozdartej przez zaborców Ojczyzny. Wśród tych, którzy po upadku powstania opuścili Bobrową, był Adam Pankiewicz – ojciec malarza Józefa Pankiewicza i kompozytora Eugeniusza Pankiewicza. W ramach represji popowstaniowych Pankiewiczze stracili resztki już wcześniej uszczuplonego przez carat majątku. Nie stać ich było na opłaty ustanowione przez carską administrację

w celu potwierdzenia szlachectwa. W konsekwencji Pankiewiczze stali się chłopami rosyjskiego senatora Aleksandra Kruzenszterna, który został właścicielem ich rozległych dóbr. Kiedy Kruzensztern wydał swoją córkę Helenę za Mikołaja Kawelina, uposażył go w dobra zabłudowskie z Bobrową i pozostałymi tam Pankiewiczami, z których wielu znalazło pracę w nowym majątku dawnego

rosyjskiego pułkownika.

Obecnie w Bobrowej mieszka sześć rodzin Pankiewiczów, ale śladów po udziale ich przodków w powstaniu już nie ma. Jedynie stary młyn wodny, niegdyś stanowiący własność rodu, pozostał niemy świadkiem wymarszu Pankiewiczów do powstańczego oddziału.

Marek Hyjek ■

Zespół Szkolno-Przedszkolny
w Zabłudowie

■ Mistrzostwa w piłce halowej

Drużyna o nazwie „Pokusa” wygrała IV Mistrzostwa Zabłudowa w piłce halowej, które odbyły się 18 grudnia 2011 r. W całodziennych zmaganiach wzięła rekordowa liczba dziewięciu drużyn. Grało w nich ok. 80 osób. Organizatorem turnieju był Ludowy Uczniowski Klub Sportowy „Lider” Zabłudów.

Na początku trwała zażarta walka w dwóch grupach eliminacyjnych. Po blisko pięciu godzinach,



Zdobyliśmy drugie miejsce – mówią zawodnicy Benrixu



Ta drużyna zajęła trzecie miejsce



Zwycięska drużyna turnieju - Pokusa

nym. Po blisko pięciu godzinach, wyłonione zostały najlepsze zespoły, które walczyły następnie w meczach o poszczególne miejsca. Poniżej przedstawiamy ostateczną klasyfikację stojącego na wysokim poziomie turnieju. Miejsce 1 – Pokusa, 2 – Benrix, 3 – Amnezja, 4 – Adamiakowie, 5 – Osiedlowe Wariaty, 6 – FC Orły, 7 – Black Power,

8 – Stag i 9 – Rudnia Juniorzy

W składzie drużyny zwycięskiej wystąpili: Hubert Karwacki, Krzysztof Kiercul, Szymon Niekało, Robert Prus, Michał Tchórznicki, Piotr Murawski, Sławomir Mularczyk.

Organizator zapewnił wszystkim drużynom medale i pamiątkowe dyplomy. Przewidziano także wyróżnienia indywidualne. Najlepszym zawodnikiem został Piotr Murawski z Pokusy, królem strzelców Michał Perekitko z Amnezji, a najlepszym bramkarzem okazał się Szymon Niekało również z Pokusy.

JL ■

■ Bal sołtysów

11 lutego br., w sobotę, w Wiejskim Domu Kultury w Rybołach odbędzie się Bal sołtysów. Początek imprezy zaplanowano na godz. 19.00.

Koszt od pary 200 złotych. Gra zespół Duo Boys. Bliższych informacji o balu udziela Ala Kamieńska, pod numerem tel. 691-601-891. Wpłaty

przyjmuje Joanna Jakoniuk z Urzędu Miejskiego w Zabłudowie, pok. 24.

■ Salon meblowy przy szosie

Nowy rok rozpoczął się dla firmy Tobo dużą zmianą. Salon meblowy mieszczący się do tej pory w Białymstoku, przy ul. Mickiewicza został przeniesiony do Kurian.

Już od pewnego czasu osoby przejeżdżające trasą Zabłudów – Białystok mogły zauważyć rozbudowę firmy. W Kurianach przy drodze krajowej nr „19” do tej pory mieściła się produkcja, od 4 stycznia br. funkcjonuje też 300-metrowy salon sprzedaży.

– W nowym miejscu można zapoznać się z meblami biurowymi i gabinetowymi produkowanymi przez naszą firmę, jak również z innym asortymentem typu, krzesła i fotele biurowe, czy meble szkolne – mówi Bożena Datzuk, współwłaścicielka firmy.

Oprócz głównej produkcji firma Tobo zajmuje się wytwarzaniem mebli do kuchni, do pokoi dziecięcych i meble do zabudowy. – Wykonujemy też usługi okleiniwania płyt i co warto podkreślić naprawiamy krzesła biurowe – dodaje Bożena Datzuk. – Klienci znajdą u nas rów-

nież szafy metalowe, kasy pancerne i regały magazynowe.

Firma Kurian ma na swoim koncie już sporo wykonanych dużych zamówień. – W wyniku wygranego przetargu nasze meble trafiły do Urzędu Miejskiego w Białymstoku, do dwóch wydziałów Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku czy do Centrum Astorii – wylicza współwłaścicielka firmy.

Zdaniem Bożeny Datzuk bardzo ważną rzeczą w funkcjonowaniu firmy są jej pracownicy. W Tobo jest obecnie 40. Kilkunastu z nich to mieszkańcy Gminy Zabłudów. – Cieszymy się, że utożsamiają się oni ze swoim miejscem pracy. Zależy nam, aby byli zadowoleni – dodaje szefowa.



Bożena Datzuk, współwłaścicielka firmy w nowym salonie w Kurianach

Firma Tobo została założona przez Bożenę i Tomasza Datzuk w 1998 roku. Początkowo zajmowała się sprzedażą mebli biurowych i ich montażem. W 2003 roku uruchomiła własny zakład produkcyjny w Kurianach. Trzy lata temu wprowadziła do ciągłej produkcji własne meble biurowe, a w 2010 roku meble gabinetowe. Na swoje meble firma daje trzyletnią gwarancję.

PW ■

■ Jasełka w Kurianach



Występ dzieci podczas jasełek w Kurianach

18 grudnia ub.r. świetlica wiejska w Kurianach przybrała przedświąteczny nastrój. Tego dnia dzieci z tej miejscowości zaprezentowały swoim koleżankom, kolegom, rodzicom oraz przybyłym gościom jasełka. Były one połączone ze spotkaniem opłatkowym. Oprócz wymienionych osób w uroczystości uczestniczyli duchowni katolicy i prawosławni oraz przewodnicząca Rady Miejskiej Zabłudowa. Po jasełkach wszyscy zebrani dzielili się opłatkiem, śpiewali kolędy, a na koniec do wszystkich dzieci przyszedł św. Mikołaj i rozdał słodycze.

Organizatorami jasełek w Kurianach byli: MOAK w Zabłudowie, sołtys i rada sołecka wsi Kuriany oraz koło gospodyń wiejskich.

PW ■

■ Książka lekarstwem (prawie) na wszystko

Gimnazjum w Zabłudowie wykorzystuje biblioterapię, jako jedną z form pomocy uczniom.

W dobie nowoczesnych technologii informacyjnych, książka może się wydawać niezbyt atrakcyjna i przestarzała. Ale jeśli ktoś sądzi, że niebawem zniknie zupełnie z rynku i wszędzie zakrólujecie e-book, jest w błędzie. Po książki do słuchania sięgają ludzie, którzy czytają. A jeśli czytają, to traktują nowe formy jako uzupełnienie i wsparcie książki tradycyjnej. Sądzę, że jeszcze długo jej pozycja nie zostanie zagrożona. Mimo, że klikanie ciągle ma w sobie urok nowości i dynamiki a książkę wymyślono dawno, jej rola może być zdumiewająca.

Biblioterapia oznacza leczenie książką, dobroczynny wpływ kontaktu z literaturą na psychikę człowieka.

Młodzież, która ma jakieś problemy, często intuicyjnie sięga po książkę, aby je od siebie odsunąć. Można a nawet trzeba wykorzystać tę sytuację i polecić im odpowiednio dobraną lekturę. Co możemy osiągnąć w ten sposób? Literatura pomaga zrozumieć wiele często trudnych sytuacji życiowych, sprawia, że dziecko uświadomi swoje emocje, pozna nowe sposoby działania. Odpowiednia książka pomoże zrozumieć swoje niepokoje, przeżycia i myśli. Wychowanek może zauważyć, że inni odbierają świat podobnie i dzięki temu odnaleźć akceptację swoich uczuć i samego siebie. Może doświadczyć współczucia i zrozumie-

nia. Odpowiednio dobrana książka, dzięki utożsamieniu z bohaterem literackim, pomaga także zrekompenzować dziecku to, czego mu najbardziej brakuje. Daje nadzieję na lepszy świat, podpowiada by nie oczekiwać natychmiastowej realizacji wszystkich pragnień.

Świat literacki nie będzie ucieczką od rzeczywistości ale pomoże tę rzeczywistość wzbogacić i poczuć się w niej pewniej. Komu możemy pomóc? Dzieciom agresywnym, nieśmiałym, samotnym, dotkniętym pesymizmem, z problemami zdrowotnymi... to tylko niektóre z problemów.

Umowa z Książnicą Podlaską

Aby działania były skuteczne, potrzebne jest zaangażowanie różnych instytucji. We wrześniu nawiązaliśmy współpracę z Książnicą Podlaską. W umowie partnerskiej podpisanej przez jej dyrektora Jana Leończuka i dyrektora Gimnazjum Grażynę Zakrzewską-Dąb określiliśmy działania, poprzez które będzie realizowane partnerstwo. Zastanawiamy się teraz nad praktycznym wymiarem podpisanej umowy.

Bardzo cenimy sobie współpracę z Miejską Biblioteką Publiczną, która trwa nie od dziś a mamy nadzieję ją

pogłębiać i zacieśniać. Z całą pewnością skorzystają z tej współpracy nasi uczniowie, którzy są też czytelnikami biblioteki miejskiej, mogą korzystać z bogatego księgozbioru, pozycji, które u nas ze względu na ograniczone środki są niedostępne. Od lat bierzemy udział w spotkaniach autorskich organizowanych przez bibliotekę publiczną i mamy nadzieję również



Młodzież w bibliotece

połączyć siły w zakresie biblioterapii.

Zwróciliśmy uwagę na terapeutyczną rolę książki w wychowaniu młodego człowieka, ale nie odzegnujemy się też od nowoczesnych narzędzi edukacyjnych. Uczniowie w naszej bibliotece mogą korzystać z Internetu, platformy edukacyjnej, dziennika elektronicznego.

Rozumna i racjonalna koegzystencja Internetu i piśmiennictwa może zaspokoić potrzeby współczesnego nastolatka.

Małgorzata Kozłowska ■

bibliotekarz

Gimnazjum w Zabłudowie

■ Turniej szachowy

Już 14 stycznia br. odbędzie się w Zabłudowie gminny turniej szachowy. Początek imprezy zaplanowano na godz. 12.00. Wszyscy zainteresowani wzięciem w nim

udziału proszeni są o skontaktowanie się z Miejskim Ośrodkiem Animacji Kultury w Zabłudowie, tel. 85-7188-443, w godz. 10.00 – 16.00. Sędzią turnieju będzie

Emilia Kochańska, instruktor szachowy z MOAKu. Jest on adresowany tylko do mieszkańców Gminy Zabłudów.

■ ZEGAR (31)

Świąteczne dekoracje wisały smętnie oczekując zimowych porywów wiatrów, które to napępniały wspomnienia o domu atmosferą ciepła i gościnności. Tęsknota za ciepłym kątem dawała o sobie znać drzeniem, pokastywaniem i niepokojem, który osiadał na każdym najdrobniejszym zdarzeniu. Bramy miasta Błudowa, choć otwarte na oścież, pojękiwały tęsknie, współczując ratuszowemu zegarowi, że zabrakło oliwienia jego trybów i trybików. Główny specjalista odszedł na zasłużony odpoczynek. Zabrakło tawotu i innych smarowideł w Zulowym supermarkecie. Posmutniały nawet kołеды, choć to one niosły radosną wieść o Narodzeniu Zbawiciela. Karnawał jawił się jak trudna do zniesienia maskarada.

Wówczas to bramą północną wszedł mieszkający w pobliskim siole grajek, z ligawą, w którą dał od wielu lat, a teraz z zatroskaniem wtarabanił się w miejskie przestrzenie, żeby „nieść otuchę, że smutek jest chwilowy i że dzięki czarodziejskim tonom odejdziesz bezpowrotnie za siódmą górę i rzekę a w mieście nad Mioletyną zapanuje dobrobyt i spokój”. Czegóż więcej chcesz od życia, które i tak zawsze posiadać będzie ostre krawędzie? Malkontenci powtarzali: „To jeszcze jeden uzdrowiciel własnych potknięć nie dostrzegający!”.

Wchodząc w bramę miejską dał w ligawę, jakby chcąc obudzić śpiących mieszkańców grodu i tych, którzy wyjechali za Wielką Wodę. Pozostawiona nostalgia napawała się dobrobytem aby być gotową do wejścia do rodzinnego miasta. Przybysz ubrany był w rubaszkę ludowym haftem przystrojona, ze zło-

tymi guzikami i jakąś ozdobą, która wisała mu u szyi zamiast krawata. Wchodził jak zwycięzca licząc, że już miasto przygotowywało dytyramb na jego cześć klęcząc wierноподдаńczo. Ktoś przypomniał, iż w starych pergaminach zapisano w podobnym tonie poddanie miasta Szwedom ale to było bardzo dawno, tak dawno, że słuchający opowieści a nie znający niuansów historii powtarzali, że może i lepiej było oddać się wówczas w niewolę... A teraz to tylko ludzka chytrłość. Bramy miejskie niejedno widziały, wieża ratuszowa była świadkiem wielu wydarzeń ale ta ligawa i żalosne dźwięki zwiastowały coś więcej, coś co porażało swoją butą. „Gruszki na wierzbie” i „pszczoły jak gęsi” obiecywali niegdyś przybysze ze wschodu a roznosił się jedynie smród dziegciu, starego łożu i paralizującego strachu, który wydawał wówczas również specyficzną woń, trudną do opisanego.

Z ratusza wyszła ciekawością zdjęta delegacja aby wysłuchać jeremiady nad tragicznym stanem miasta i okolic. „Ja uzdrowię to co zostało zżarte niewłaściwym gospodarowaniem, ja zamienię miasto drewniane w murowane, ozdobione marmurem, ja, ja, jaja... . I dał dalej aż policzki wzdęte proroczym uniesieniem nabiegały krwią. I oczy utkwione w niebo, jakby z niego miało spłynąć potwierdzenie. I nic się nie działo, chmurki nadal płynęły niewinnie i beztrąsko. Tylko rumak na Burbuciowej kamienicy unosił lekceważąco zad i wówczas wiało stęchlizną, może starej i nie wietrzanej przez lata przepowiedni. Może to inne smrody poświadczają wagę przekazu.

Tylko delegacja rajców stała niewzruszenie na stopniach ratusza znając scenariusz budowania demokracji, powtarzany od lat, w budowaniu koalicji. I przymierzający swój konterfekt do złotych ram wiszących w największej ratuszowej sali. Portret władającego tą krainą a zawieszony w ratuszu był wytęsknionym elementem ziemskiego awansu. I aby się w owych złotych ramach znaleźć, toczono wojny podjazdowe, rozgłaszano smrodliwe wieści, pisano donosy, obijały się o bramy miejskie najprzeróżniejszej maści opowieści i pomówienia, aby przeciwnika powalić na ziemię, przydeptać i zwycięstwo odniesione przez heroldów w szerokim świecie ogłosić.

Leniwie tylko odmierzając czas przepływająca obok Mioletyna. Starość i bagaż doświadczeń pochylał ratuszową wieżę. I ktoś wpadł na pomysł, że świadkowie przemian ponoć demokratycznych nie potrzebują żadnych potwierdzeń ani szpargałów z zapisanymi miejskimi historiami: „Trzeba rozebrać wieżę ratuszową, mechanizm spieniędzy na złomowisku, a wszelkie zapisy spalić na rynku, aby nikt już do nich nigdy nie sięgał!”.

A jednak nie palono przed stuleciami w Błudowie heretyków, nie niszczone ich pism, nie wymazywano z pamięci. Przetrwali. Nawet rumak na Burbuciowej kamienicy słysząc o zamiarach wymazywania z pamięci ludzkiej „wszelakich osiągnięć dla dobra mieszkańców tej ziemi”, zadrzał, choć lęklwym nie był.

A głos ligawy trwożliwie opasywał ziemię Błudowską aż bramy miejskie, choć oliwione, wydawały trwożliwy jęk.

Błudowianin ■

